

Remigiusz Brzyk

Topografia miejsca teatralnego w pracy reżysera na podstawie spektaklu „Korzeniec” zrealizowanego w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu.

STRESZCZENIE

Podstawę dysertacji stanowi opis powstawania i konstruowania przedstawienia „Korzeniec” w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu. Pracę tę umieszczam w kontekście innych spektakli w mojej reżyserii. Wśród zrealizowanych przeze mnie blisko 40 spektakli odnalazłem kilka, które łączy wspólna zasada konstrukcyjna i podobny powód ich realizacji. Są to przedstawienia oparte na prawdziwej historii: „Remusem”¹, „Brygada szlifierza Karhana”², „Harce młodzieży polskiej”³ czy „Gorączka czerwcowej nocy”⁴. W pierwszym wypadku był to świat Kaszubów, w drugim - legenda spektaklu inaugurującego działalność Teatru Nowego w Łodzi, w trzecim – mit założycielski ZHP, w czwartym – legenda spektaklu „Oskarżony: Czerwiec Pięćdziesiątsześć” w reż. I. Cywińskiej. W każdym z tych wypadków pracowałem z dramaturgiem Tomaszem Śpiewakiem. Zastanawiałem się, jakie są cechy wspólne tych inscenizacji, poza korzeniem, miejscem (teatrem) i związanym z nim mitem. Ująłem to następująco: to próba uruchomienia wybranych fragmentów zawilej historii naszego kraju w zderzeniu z marzeniami ludzi ówczesnie żyjących. Dorota Masłowska przy okazji prezentacji „Korzeńca” na „Interpretacjach” w Katowicach nazwała mój teatr „teatrem demokratycznym” i zgadzam się z tą diagnozą. Każdy widz ma szansę zrozumieć prezentowaną historię na swoim poziomie – z rozczytaniem metafor w niej zawartych lub bez ich rozumienia, powinien jednak podążyć za akcją, dać się jej ponieść.

Jedną z wielkich inspiracji mojego teatru jest twórczość Tadeusza Kantora. Teatr pamięci zbudowany ze strzępów i fragmentów mnie fascynuje. Na bazie wątków wyblakłych elementów budujemy historię. Z czterech fotografii, ramy od obrazu ślubnego, kafelka z napisem „A. Korzeniec. Sosnowice”, lejców (które wzięłem z opowieści o wyścigach konnych urządzanych przez ówczesną bohemę na ulicy Warszawskiej, krótkiej i nijakiej), z historii dietlowskiego mauzoleum i wszystkich pozostałych strzępów utkana została opowieść o kruchości świata, o przemijalności, o nietrwałości pamięci ludzkiej. A przecież gdzie jak nie właśnie w Trójkącie Trzech Cesarzy wolno było śnić sen o nieśmiertelności. Człowiek przed iluzją historii broni się małymi umownymi punktami odniesienia, którymi usiłuje własną historię uprawdopodobnić i uwierzytelnić. To akty rozpaczliwej obrony przed własną śmiertelnością i strachem przed nią. Z tego wzięły się i religie, i teatr. „Korzeniec” i historia Sosnowic są kolejnymi dowodami na miernotę ludzkiej pamięci. Mechanizmy zakłócające porządku tego świata są z naszej pamięci gatunkowej wypierane i rugowane. Z pokolenia na pokolenie tracimy wiedzę o tym, co się wydarzyło i dlaczego się wydarzyło. A przecież te mechanizmy są nieustannie się powtarzające, wieczne.

PAMIĘĆ jako fundament spektaklu. Pamięć miejsca, kultury, pamięć aktorów i wreszcie pamięć dnia dzisiejszego, pamięć narodu ale i pamięć pojedynczego człowieka. Zajęcie się przestrzenią WCZORAJ, przestrzenią przeszłości, wieczne rozgrzebywanie i jątzenie.

Mogę powiedzieć, że lwia część mojej działalności w teatrze to praca społecznikowska, pedagogiczna, inspirująca. Współtworzenie zespołu, miejsca, teatru. Taka jest moja osobista energia teatralna – wtapianie się w miejsce. Nie potrafiłbym nawet ocenić, która z tych działalności sprawia mi większą satysfakcję. Jestem człowiekiem drużyny, który chętnie podejmuje się trudnych zadań z pełną wiarą w efekt. Rezygnuję ze współpracy z teatrami, które nie grają spektakli przeze mnie

1 Aleksander Majkowski „Remus”, Miejski Teatr Miniatura Gdańsk, premiera 25.10.2014

2 Vasek Kania „Brygada szlifierza Karhana”, Teatr Nowy im. K. Dejmka w Łodzi, premiera 14.11.2008

3 Tomasz Śpiewak „Harce młodzieży polskiej”, Teatr IMKA Warszawa, premiera 08.03.2013

4 Tomasz Śpiewak „Gorączka czerwcowej nocy”, Teatr Nowy im. T. Łomnickiego w Poznaniu, premiera 16.11.2013

reżyserowanych, bo przestaję rozumieć swoją funkcję. Fascynują mnie zespoły teatralne, które po prostu muszą grać, by móc spotykać się z widzem. Każdy z nich ma swoją tajemnicę, specyfikę, szczególny rys. Za każdym razem próbuję znaleźć właściwe narzędzia pracy żeby je odsłonić, zrozumieć i wyostrzyć. Czasem moja praca wręcz stwarza fragmenty fundamentów danego miejsca. To z pewnością udało się w Sosnowcu.